

**Pracownicy ZUS są przemęczeni i mobbingowani. Jedna osoba popełniła nawet samobójstwo - piszą związki zawodowe do prezesa Zakładu i premier Ewy Kopacz. Sprawę będzie wyjaśniać rada nadzorcza**



Kilka dni temu Zakład obchodził 80-lecie istnienia. (24 października 1934 r. rozporządzenie w sprawie powołania ZUS podpisał prezydent Ignacy Mościcki). "Tylko przyjazna instytucja publiczna daje nadzieję, że system emerytalny w Polsce nie będzie postrzegany jako zbędny balast, ale bardzo ważny i dobroczynny element kapitału społecznego wspólnoty narodowej" - napisał prezes Zakładu Zbigniew Derdziuk z okazji jubileuszu.

Tylko czy Zakład rzeczywiście jest instytucją przyjazną? Wielu pracowników ma co do tego wątpliwości.

### **Mobbing i dyskryminacja**

"Wyborcza" dotarła do listu Beaty Wójcik, przewodniczącej Związku Zawodowego Pracowników ZUS, do prezesa Zbigniewa Derdziuka.

" ( ) Związek wyraża zaniepokojenie pogarszającymi się w Zakładzie psychospołecznymi warunkami pracy" - czytamy na wstępie.

Dalej jest już tylko mocniej. Wójcik wymienia wszystkie bolączki Zakładu: zła organizacja pracy, nieprzemysłane zmiany organizacyjne, powierzanie pracownikom dodatkowych obowiązków, nadmierne i ciągle zwiększające się "obciążenie pracą", dyskryminacja i mobbing.

"Czynniki te prowadzą do chronicznego przemęczenia pracowników, wycieńczenia zarówno fizycznego, jak i psychicznego, stresu oraz związanych z nim chorób, a także do tragicznych aktów rozpacz, tj. targnięcia się na własne życie".

Według przewodniczącej konieczne jest podejmowanie działań "przeciwdziałających niepożądanym zjawiskom dyskryminacji i mobbingu, a w sytuacji ich wystąpienia - aktywne rozwiązywanie problemu, a nie roztaczanie parasola ochronnego nad działającymi na szkodę Zakładu mobberami".

### **Król Lew**

Pracownicy Zakładu zgadzają się mówić o swojej pracy, ale anonimowo ("nie chcemy wylądować na bruku").

Pracownik nr 1: - Prezes wymyślił sobie rankingi oddziałów. I robią je co kwartał. To powoduje wyścig szczurów. Nikt nie chce być ostatni. Kierownicy poganiają, a człowiek biegnie z wywieszonym jęzorem. Po każdym kwartale prezes najlepszym daje pluszowe maskotki Króla Lwa. Brak lwa pracownicy odbierają jako karę.

Pracownik nr 2: - Ludzie boją się mówić, że nie wytrzymują. Jedna się odważyła i poszła do przełożonego. Powiedziała, ile ma zadań i że się nie wyrabia. Przełożony wysłuchał, a później kierownicy udowodnili jej, że nie zna regulaminu. Ukarano ją naganą i przeniesiono na gorsze stanowisko.

Pracownik nr 3: - Chcą, abyśmy pracowali jak cyborgi. Ja mam tyle dodatkowych zadań, że nie sposób się nie pomylić. W końcu jestem tylko człowiekiem. Tylko że jak się pomylę, to muszę nanieść dziesięć not korygujących. Bo tak sobie zarząd wymyślił. Jak robię noty korygujące, to nie mam czasu realizować nowych zadań. I tak koło się zamyka.

Ale co z samobójstwami? Pracownicy i związkowcy ZUS mówią o jednym takim przypadku.

Młoda **kobieta** z centrali ZUS pojechała na początku lipca w delegację. I tam odebrała sobie życie.

- Miała udane życie prywatne, była rok po ślubie. Tylko że atmosfera w komórce, w której pracowała, była fatalna. Czy rzeczywiście praca była powodem targnięcia się na życie? Oczywiście stuprocentowej pewności nikt nie ma. Najgorsze było jednak to, co się stało po tej tragedii. Prezes zwołał w centrali zebranie. I zasugerował, że samobójczyni piła alkohol. Zamiast przyjrzeć się warunkom pracy i je poprawić, zaczął rzucać oskarżeniami. Byle tylko nikt nie pomyślał, że przyczyna tkwi w Zakładzie - mówi pracownik ZUS, który był na spotkaniu z prezesem.

## **To nadużycie**

W ZUS usłyszeliśmy, że postępowanie Zakładu nie wykazało, aby samobójstwo jednego z pracowników miało związek z jego pracą.

Zapewnia o tym prezes ZUS Zbigniew Derdziuk w liście-odpowiedzi do związkowców:

"Odnosząc się do stwierdzenia, że chroniczne przemęczenie pracowników, wycieńczenie, stres prowadzą do targnięcia się na własne życie, stwierdzam, że takie wnioski są daleko idące. Wiązanie śmierci jednego pracownika ZUS z jego pracą zawodową stanowi nadużycie.

Nie ma żadnych przesłanek, aby te sprawy ze sobą łączyć. Próby wykorzystania tej tragedii do własnych partykularnych celów, a zwłaszcza do formułowania daleko idących zarzutów pod adresem pracodawcy, to postępowanie nieuprawnione i niegodziwe.

(...) Natomiast w kwestiach dotyczących mobbingu i dyskryminacji informuję, że pracodawcy nie są znane przypadki roztaczania parasola ochronnego nad mobberami".

Jeremi Mordasewicz, członek rady nadzorczej ZUS, przedstawiciel Konfederacji Lewiatan, narzeka, że związkowcy stawiają mocne oskarżenia, ale nie potrafią ich udowodnić.

- Podobnie było, gdy związkowcy z branży handlowej zasypywali media wiadomościami, jak to kasjerki w hipermarketach nie mają czasu pójść do toalety i pracują w pampersach. Próbowałem dojść, gdzie były takie przypadki, prosiłem o wymienienie choćby miasta, sklepu i nikt ze związkowców nie potrafił mi odpowiedzieć - mówi.

Tak samo jego zdaniem jest z mobbingiem i samobójstwami w ZUS. Związkowcy "przesadzają, używają argumentów emocjonalnych".

A zarzut o przeciążeniu pracą?

Mordasewicz już po liście związkowców poprosił zarząd ZUS o wykaz nadgodzin w poszczególnych oddziałach. W 2013 r. na jednego pracownika przypadało średnio 19 nadgodzin, co oznacza, że w miesiącu każdy pracownik pracował około dwóch godzin więcej (maksimum, na które pozwalają przepisy, to 150 nadgodzin rocznie).

- To jest zdecydowanie mniej niż w wielu innych firmach. Co prawda związkowcy mówili mi, że niektóre osoby są zastraszone i nie wpisują nadgodzin. Ale mam wątpliwości, czy tak jest.

- Może rzeczywiście pracownicy się boją i nie chcą mówić? - pytamy.

- Związki nie muszą się bać, są objęte ochroną przed zwolnieniem. Niech więc wymienią tylko oddział, gdzie się nie rejestruje nadgodzin. Bez nazwisk. Jestem człowiekiem konkretnym i chcę konkretów! Do dzisiaj takiej informacji nie dostałem - twierdzi Mordasewicz.

## **Raport NIK**

Konkretny jest za to raport NIK z lipca 2014 r. o ściąganiu należności przez ZUS. Potwierdza, że pracownicy Zakładu mają zbyt dużo obowiązków.

W rozdziale "Opóźnienia w prowadzeniu własnej egzekucji" przez oddziały ZUS czytamy, że "nieterminowe załatwianie spraw stwierdzono w 12 oddziałach ZUS (75 proc. objętych kontrolą). W dziewięciu oddziałach (56,3 proc.) opóźnienia dotyczyły wysyłania upomnień do zalegających z płatnością płatników składek, jak również wystawiania tytułów wykonawczych - w dziesięciu oddziałach (62,5 proc.). W czterech oddziałach (25 proc.) stwierdzono opóźnienia w przekazaniu tytułów do urzędów skarbowych".

Izba podsumowuje: "Przyczyną opóźnień było m.in. nadmierne obciążenie pracą osób odpowiedzialnych za ściąganie należności".

Związkowcy ZUS przyznają, że pracownicy skarżą się im, iż szefowie wymuszają szybszą i intensywniejszą pracę.

Pojawiają się też oskarżenia o mobbing. Nie ma jednak potwierdzonych sądownie takich przypadków w ZUS. Dlaczego? Według związkowców pracownicy nie wierzą w wygraną. I zamiast do sądu idą do psychiatry.

Beata Wójcik: - Ostatnio jeden z pracowników, gdy wchodził na terapię, usłyszał: "O, kolejny z ZUS-u".

W ubiegłym roku sądy rozpatrzyły w Polsce w sumie 603 sprawy związane z mobbingiem. Wyroku na swoją korzyść doczekało się ledwie 25 poszkodowanych pracowników (ok. 4 proc.). Korzystnych rozstrzygnięć jest tak mało, bo pracownicy sami muszą dowieść, że są ofiarami prześladowania. To trudne, ponieważ np. do składania zeznań nie kwapią się obawiający się zwolnień koledzy z pracy.

Wszelkie dokumenty z uchybieniami Wójcik wysłała do Wiesławy Taranowskiej, członka rady nadzorczej ZUS i wiceprzewodniczącej OPZZ. - Zarzuty są niepokojące, dlatego rada nadzorcza pytała przedstawiciela ZUS o całą sytuację. Nie wszystko udało się wyjaśnić. Będzie kolejne spotkanie, w listopadzie - mówi Taranowska.

### **Centra usług**

ZUS odpiera wszelkie zarzuty. Nieoficjalnie władze Zakładu przyznają, że rozgoryczenie pracowników bierze się z tego, iż w ZUS, podobnie jak w innych państwowych instytucjach, nie było od kilku lat zwiększenia funduszu płac. Średnia płaca w Zakładzie to 3,6-3,7 tys. zł brutto (niewiele mniej, niż wynosi średnia krajowa - ok. 3,9 tys. zł brutto).

- Ludzie oczekują podwyżki i chcą, aby związki zawodowe tę podwyżkę wyegzekwowały. Ale na to nie ma szans, bo jesteśmy w rządowej "zamrażarce" - słyszymy w Zakładzie.

Napięcia wywołuje też - zdaniem przedstawicieli ZUS - reorganizacja przeprowadzana przez prezesa Derdziuka.

Na czym polega? Zakład wprowadza tzw. centra usług wspólnych. Jeżeli w mniejszej miejscowości ubywa mieszkańców, a tym samym mniej wpływa składek, to miejscowy inspektorat ZUS ma mniej pracy.

Tworzy się więc tam centrum, które specjalizuje się np. w rozpatrywaniu wniosków komorniczych z całej Polski. W innej miejscowości może być z kolei centrum do spraw zasiłków.

Wcześniej każdy oddział zajmował się wszystkimi sprawami. - Dzięki centrom lepiej udaje się zarządzać ludźmi, i to może się nie podobać. Bo ludzie muszą się przekwalifikować albo przenieść do innego inspektoratu, 40 km dalej - słyszymy w ZUS.

### **Włos mu nie spadnie**

Związkowcy skargi razem z listem do prezesa na początku października przekazali premier Ewie Kopacz.

- Ale prezesowi włos z głowy nie spadnie - mówi nam osoba znająca realia ZUS. Nazwijmy ją X. - Władza nie chce wymieniać prezesa. Dlaczego? Prezes nigdy się nie buntuje. Zapewnia, że ZUS jest zawsze gotowy na zmiany w systemie informatycznym, tak aby to, co politycy postanowią, było realizowane. Tak było ze zmianami w OFE czy waloryzacją emerytur i rent. Zapędza ludzi do pracy i ze wszystkim się wyrabia.

Według X zmiana prezesa nie leży w niczyim interesie, bo może grozić problemami.

- Czy panowie sobie wyobrażają, co by było, gdyby nie udało się przeprowadzić przyszłorocznej waloryzacji emerytur, bo politycy zbyt późno ogłosili zmianę zasad? A tak przecież było. Ludzie nie dostaliby na czas podwyżki i niezależnie od tego, jaki byłby wtedy rząd, musiałby się podać do dymisji. 7 mln emerytów i rencistów by mu tego nie wybaczyło.

X podejrzewa, że związkowcy być może słusznie buntują się przeciwko zbyt dużej ilości pracy. Niepotrzebnie napisali jednak w liście o samobójstwie z przepracowania jednego z pracowników.

- Na to trzeba mieć mocne dowody. A oni nie mają. I przez to samobójstwo mogą być mniej wiarygodni - dodaje X. - List związkowców oczywiście będzie przeanalizowany. Prezesowi zwróci się uwagę, ale nic więcej.

### **ZUS w liczbach:**

14 500 000 - Polaków wpłaca do Zakładu składki

123 mld zł - w 2013 r. wpłynęło ze składek do ZUS

180 mld zł wydał ZUS na emerytury i renty

3,8 mld zł rocznie ma ZUS na swoje utrzymanie ([pensje](#), utrzymanie budynków itp.)

Oprócz centrali Zakład ma: 43 oddziały, 212 inspektoratów, 70 biur terenowych. Pracuje w nich 46 tys. osób. Średnia płaca w Zakładzie to ok. 3,6-3,7 zł brutto.

### **POLACY O ZUSIE**

- 54 proc. Polaków ocenia ZUS źle

- 32 proc. ocenia ZUS dobrze

Dla porównania 34 proc. Polaków ocenia OFE źle, a 21 proc. dobrze

Read

more: [http://wyborcza.biz/biznes/1,101716,16903987,Mobbing\\_i\\_dyskryminacja\\_w\\_ZUS\\_\\_Pracownicy\\_pisza\\_list.html#ixzz3l1twSeZf](http://wyborcza.biz/biznes/1,101716,16903987,Mobbing_i_dyskryminacja_w_ZUS__Pracownicy_pisza_list.html#ixzz3l1twSeZf)